CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 82 (8310) — Sobota, dnia 10 kwietnia 1926 r. — Rok XXXIV.

Echa zamachu na Mussoliniego.

RZYM. 9. Zaraz po dokonaniu zamachu na Mussoliniego tłum faszystów rzucił się na mieszkania prywatne, które demolowano, rabowano i palono. Między innymi zniszczono zupełnie mieszkanie posła socjalistycznego i jednego z zagranicznych korespondentów, mieszkającego w Rzymie.

RZYM. 9. Poseł rosyjski przy Kwirinale założył energiczny protest u rządu włoskiego z powodu napadu faszystów na dom poselstwa rosyjskiego bezpośrednio dokonany po zamachu na Mussoliniego.

Groźne wrzenie w Rzymie i masowe aresztowania.

RZYM, 9. Rewizja dokonana w mieszkaniu miss Gibson natrafiła na kilkanaście listów i dzienników antyfaszystowskich zagranicznych. Wobec tego, że zamachowczyni nie chce czynić zeznań trudno jest wpaść na trop współwinnych. Koła faszystowskie twierdzą, że inicjatywa spisku wyszła z kół komunistycznych. W związku z tem aresztowano 60 komunistów w okolicach Rzymu. — Wzburzenie w Rzymie wzrasta z godziny na godzinę. Faszyści chcą się mścić na wszystkiem, co jest opozycją. Prasa włoska donosi, że wczoraj dokonano ważnych aresztowań. Mianowicie pochwycono dwuch tajemniczych cudzoziemców, których nazwiska oraz szczegóły zeznań trzymane są w tajemnicy.

Tłum faszystów zdemolował redakcje dzienników „Il Mondo" i „Voce Republicana" tak, że pisma te w dniu wczorajszym nie wyszły. Prasa faszystowska zaś twierdzi jednogłośnie, że odpowiedzialność za zamach spada na opozycję.

Wczoraj w parę godzin po zamachu tłum faszystów wtargnął do mieszkania korespondentów „Wiener Arbeiter Zeitung" i „Vosssische Zeitung". W domu tym mieści się również lokal międzynarodowego związku socjalistycznego. Lokal związku kompletnie zdemolowano.

Pogłoska, że zamachu dokonała... polka.

RZYM 9. W pierwszej chwili po zamachu rozeszła się plotka, że do Mussoliniego strzelila rosjanka, następnie, że rumunka, a potem polka. Tłum faszystów natychmiast otoczył gmachy poselstw, tak, że tylko dzięki interwencji policji nie doszło do ekscesów. W poselstwie sowieckiem wybito kilka szyb. Gdy zauważono zbliżający się tłum, zamknięto kratę żelazną, wówczas jeden ze studentów począł wdrapywać się na kratę, jednak policja włoska ściągnęła go stamtąd. Personel poselstwa oczekiwał napadu uzbrojony w rewolwery. Poseł sowiecki złożył protest u rządu włoskiego.

„Zabijcie mnie lub pomścijcie".

RZYM. 9. O godzinie 4 po południu Mussolini udał się na posiedzenie Naczelnej Rady Faszystowskiej. Przybył z wielkim czerwonym plastrem na nosie Miejsca przestrzelone były założone tamponami z waty. Mussolini oświadczył: „Musimy wydalić z naszych szeregów wszystkich, którzy są wrogo usposobieni dla partji faszystowskiej, oraz tych, którzy nam sprawiają trudności. Sprawa nasza posuwa się naprzód. Jeżeli będę przewodniczył i kroczył do celu, to idźcie za mną bez obawy, jeżeli miałbym się cofnąć pod jakimkolwiek pozorem, to nie ociągajcie się zabijcie mnie, , gdybym miał zginąć zabity przez wrogów partji — pomścijcie mnie".

Rozpaliłem wyobraźnię ludu włoskiego.

LONDYN. 9. Prasa londyńska przytacza treść wywiadu, udzielonego przez Mussoliniego jednemu z korespondentów zagranicznych bezpośrednio przed zamachem. — Mussolini oświadczył: Naród włoski jest spragniony silnej władzy. On, Mussolini, doskonale zdaje sobie sprawę z tego, czego naród pragnie i daje rękojmię mocnych i pewnych rządów. Nie trzeba jednak zapominać o jednej rzeczy, o której przedstawiciele narodów anglo-saskich tak często zapominają mianowicie o tem, jak silną rolę gra wyobraźnia w polityce łacińskich narodów. Mussolini rozpalił wyobraźnię ludu włoskiego. który jest niezwykle patrjotyczny i który jest głęboko przekonany o swojem wielkiem i doniosłem dziejowem posłannictwie.

Królowa rumuńska przyjęła prawosławie.

BUKARESZT, 9. We wtorek Królowa rumuńska Marja, która dotąd była wyznania anglikańskiego przeszła na prawosławie.

Katastrofa kolejowa.

INSBRUCK. 9. Na kolei elektrycznej do Garmisch około stacji Griesen miała miejsce katastrofa kolejowa która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach. Maszynista, który sam jeden był na lokomotywie, wychylił się i wyleciał na peron. Motor bez opieki coraz silniej zaczął działać i doprowadził szybkość pociągu do 100 kilometrów. Chcąc uspokoić publiczność, którą ogarnęła panika konduktor nagle zahamował pociąg, wskutek czego, lokomotywa, wagon bagażowy i osobowe spadły z kilkumetrowej wysokości. Kilkadziesiąt osób zostało rannych z tych 5 ciężko. Pierwszej pomocy udzielił personel kolejowy.

Straszny wybuch składów naftowych.

SAN FRANCISKO, 9. Wczoraj wybuchnął pożar w składach nafty w Saint Louis. 650.000 galonów nafty wyleciało w powietrze. Wybuch słychać było w obwodzie 30 kilometrów. Wiele ludzi zginęło dotychczas nie wiadomo. Straty wynoszą przypuszczalnie 10 miljonów dolarów.

Wybuch nafty w San Louis przybrał katastrofalne rozmiary.

SAN FRANCISCO, 9. Pożar w zakładach przemysłu naftowego „Union - Oil - Company" w San Louis przybrał rozmiary olbrzymiej katastrofy, zajęły się bowiem wszystkie pobliskie składnice

w San Louis i Obispo. Uważać należy za stracone sześć miljonów galonów nafty. Straty nawet w przybliżeniu nie dadzą się określić tak są olbrzymie.

Malvi poda się do dymisji.

PARYŻ, 9. Wczoraj przed południem prezydent ministrów Briand przyjął na dłuższej audjencji ministra spraw wewnętrznych Malviego, który jak donoszą ze źródła dobrze poinformowanego w każdej chwili gotów jest podać się do dymisji. „Temps“ uważa, że dymisja ta zostanie przyjętą i w ten sposób cały konflikt z Malvim zostanie pomyślnie załatwiony.

Abd-el-Krim zaproponował zawieszenie broni.

PARYŻ, 9. Wczorajsze dzienniki podały sensacyjną wiadomość, że Abd-el-Krim zaproponował Francji uroczyście zawieszenie broni. Tej sprawie miały być poświęcone wczorajsze konferencje Brianda z ambasadorem hiszpańskim.

Wojna domowa w Pekinie.

PEKIN, 9. Wczoraj wojska narodowe stoczyły bitwę pod Hwangstun. Rząd pekiński w Hankau prowadzi pertraktacje z marszałkami armji narodowej w sprawie zawarcia rozejmu.

Prezydent ministrów Skrzyński odwiedzi Wiedeń.

WIEDEŃ, 9. „Neue Freie Presse“ donosi, że prezydent ministrów Skrzyński, wracając z Pragi zatrzyma się w Wiedniu.

Dostawy słomy i siana dla wojska.

WARSZAWA, 9. Komitet Ekonomiczny Ministrów postanowił upoważnić Ministra Spraw Wojskowych do przedłużenia umów na dostawy arendacyjne siana i słomy na czas od 1 kwietnia do 30 września r. b. z tymi dostawcami — rolnikami lub zrzeszeniami handlowo-rolniczemi, którzy z dotychczasowych umów wywiązali się bez zarzutu.

Uchwała powyższa ma na celu przedewszystkiem usunięcie zbędnego pośrednictwa i prócz tego dzięki niej uniknie się zwyżki cen rynkowych, która przy rozpisywaniu przetargów zawsze następuje, wreszcie przez przedłużenie umów z dotychczasowemi dostawcami uniknie się potrzeby uruchomiania nowych stacji arendacyjnych, a dostawcy ci będą mogli zamortyzować swoje wkłady i dzięki korzyściom wynikającym z ciągłości dostawy będą mogli ustalić niższe ceny. Będą mogły też być wykorzystane przez wojsko zapasy słomy i siana, jakie dotychczas dostawcy jeszcze posiadają.

Wiadomości meteorologiczne.

BERLIN, 9. Wczoraj termometr wskazywał o godzinie 2-ej +15°, o 9-ej wieczorem +10°. Zapowiedź pogody na dziś: chłodno, pochmurno, miejscowe deszcze.

Giełda zbożowa.

BERLIN 9,4. Na wczorajszej giełdzie zbożowej płacono za metr w markach złotych: Pszenica 28.30, na maj 28.90, na lipiec 28.50, żyto 17,70, na maj 19.10, na lipiec 19.55, jęczmień browarny 19.80, na paszę 16.90, owies 20.50, na maj 19.80, mąka pszenna 38.75, żytnia 26.75, otręby pszenne 11.—, żytnie 11.25, wyka 26.30, saradela 28.31, łubin niebieski 12.50, żółty 14.50, płatki kartoflane 16.—, kartofle białe .—, czerwone —.—. Tendencja bardzo mocna.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 9.4. Wczoraj od rana kurs dolara w obrotach międzybankowych wynosił 8.10 zł. Bank Polski kupował wczoraj dolary po kursie 8.10.

Giełda pieniężna.

ZURYCH, 9.4. Paryż 18.04, Londyn 25.18.½, Nowy Jork 5.17.7, Berlin 1.23.3.

Ekspansja powietrzna Niemiec.

Nie wiadomo jeszcze jaki będzie wynik rokowań odbywających się od kilku miesięcy w Paryżu pomiędzy przedstawicielami Niemiec i mocarstw sprzymierzonych w sprawie żeglugi napowietrznej. Na skutek wygaśnięcia jednostronnych przywilejów, które upoważniały sprzymierzonych do przelotu nad terytorjum niemieckiem położenie stało się o tyle dotkliwe dla sąsiadów Niemiec, a w szczególności dla Francji i Polski że komunikacja powietrzna, która odbywała się dotychczas drogą bezpośrednią ponad Niemcami, uległa przerwaniu. Tak więc polsko-rumuńskie (obecnie „międzynarodowe“ towarzystwo żeglugi powietrznej) ujrzało się zmuszone w roku zeszłym do zawieszenia komunikacji Warszawa — Paryż drogą na Wrocław — Norymberg i Strasburg i musiało uciekać się do dróg okólnych przez Szwajcarję, co odbiło się najfatalniej na znaczeniu handlowem i na frekwencji tej linji komunikacji napowietrznej. Chodzi obecnie o uzyskanie od Niemiec zgody na przelot „tranzytowy“. Nie potrzeba dodawać, że zgodę tą będzie można jedynie kupić i to drogo, ponieważ nie można przeprowadzić w tej dziedzinie równoważnej wymiany przywilejów.

Cena proponowana przez Niemcy wzamian za ustępstwa nie jest natury materjalnej lub technicznej, ale politycznej: wymagają one mianowicie zniesienia głównych klauzul Traktatu Wersalskiego, ograniczającego budowę statków napowietrznych w Niemczech, klauzul wprowadzonych do Traktatu dla zabezpieczenia aljantów przed ewentualnym nowym najazdem Zeppelinów niemieckich na Londyn i Paryż. Wilhelmstrasse stawia żądanie aby unieważniony został na mocy porozumienia międzynarodowego zakaz budowania balonów o pojemności przewyższającej 30.000 tonn. Pretensje te idą tak daleko, że trudno jest przewidywać, aby porozumienie miało na tych warunkach nastąpić, co byłoby fatalnym precedensem na przyszłość. Niedopuszczalne jest, aby Niemcy wykorzystywali wygaśnięcie pewnych postanowień traktatu celem osłabienia innych, niedopuszczalne tembardziej, że w ostatnich czasach cywilne lotnictwo niemieckie (które, jak wiadomo, w każdej chwili może być oddane na użytek armji) poczyniło ogromne postępy i rozwinęło sie do tego stopnia, pomimo postanowień Traktatu, że stał się niemałą groźbą dla pokoju Europy.

Nie od rzeczy będzie zastanowić się nad następującemi cyframi. W roku 1925 długość linji lotniczych eksploatowanych wynosiła 57.500 klm. z czego 10.000 klm. przypada na linje niemieckie, do których dodać należy linje eksploatowane przez kapitał niemiecki, jak np. T-wo lotnicze „Aerolot“ w Polsce, oraz kompanje lotnicze na południu Rosji. Prawie wszystkie linje, na których rozpoczęto w ciągu roku ubiegłego regularną komunikację powietrzną, zawdzięczają swe uruchomienie inicjatywie niemieckiej.

Tyle co do rozległości linji lotniczej. Jeżeli chodzi o liczbę przebytych kilometrów (gdyż właśnie ta cyfra jest istotnym probierzem rozwoju towarzystw żeglugi napowietrznej), to posiadamy dane tylko o kompanji „Junkers“: odbyła ona w roku 1925 — 30.000 lotów, przyczem przewiozła 95.244 pasażerów, 570 tonn towarów, 25 ton korespondencji, przebywając 4.487.756 klm. Cyfry te podwoiły się w porównaniu z rokiem poprzednim. Jeden tylko wypadek śmiertelny został zarejestrowany. Istnieje jeszcze drugie potężne towarzystwo lotnicze niemieckie: „Lloyd“, co do którego danych statystycznych nie posiadamy, ale którego wydajność eksploatacyjna nie ustępuje T-wu „Junkers“. Zresztą oba te konsorcja fuzjonowały z dniem 1 stycznia 1926 r., otrzymując wspólną nazwę „Lufthansa“ (Hanza powietrzna). Wszystkie wielkie miasta niemieckie mają swych przedstawicieli w Radzie administracyjnej Towarzystwa.

Plany lotnictwa niemieckiego są nadzwyczaj rozległe. Projektowane rozszerzenie sieci normalnej komunikacji ma podnieść do 42 liczbę eksploatowanych linji. Ma być utworzone wielkie centrum lotnicze w Halle. Między linjami projektowanemi wymieńmy: Berlin — Kolonja, Drezno Praga — Wiedeń; Berlin — Stokholm - Helsingfors (linja ta łączyłaby szlakiem napowietrznym stolicę Niemiec z krajami nadbałtyckiemi i z Finlandją, z ominięciem Gdańska, korytarza pomorskiego i krajów bałtyckich).

Wielkie nadzieje przywiązuje się w Niemczech do połączenia Berlin — Królewiec — Moskwa która to droga ma być odbywana wkrótce w ciągu jednego dnia: aeroplan będzie opuszczać potycze Tempelhofer Feld pod Berlinem o godzinie 2 w nocy i, po lądowaniu w Gdańsku, w Królewcu, w Kownie i w Smoleńsku przybywać będzie tegoż dnia popołudniu do stolicy państwa Sowietów.

Są w projekcie i inne linje, których uruchomienie zależy właśnie od wyniku rokowań paryskich a mianowicie: (Berlin) Kolonja — Paryż Monachjum — Lyon oraz Berlin — Kolonja. Ta ostatnia linja została uruchomiona jedynie tytułem próby i wznowienie koncesji, której termin upłynął 31 marca, będzie zależało od specjalnego układu pomiędzy obu rządami.

Słowem lotnictwo niemieckie, któremu z jaknajwiększą pomocą przychodzi rząd, związki komunalne i całe społeczeństwo, objawia nadzwyczajną żywotność, zarzucając swą sieć szeroko na kraje sąsiednie. Jest to specjalnego rodzaju ekspansja, pod którą kryją się niewątpliwie cele polityczne. Najbliższa przyszłość pokaże, czy zdoła ona również swą sieć zarzucić na kraje zachodnie, czy też tylko na wschód ekspansję swą skieruje.

Jesteśmy zbliska i bezpośrednio zainteresowani w przebiegu rokowań odbywających się w Paryżu. Powinniśmy brać w nich czynny udział i śledzić bacznie sytuację wytworzoną przez nadspodziewany rozwój lotnictwa niemieckiego, które pomimo nałożonych na nie więzów — okazały się one słabą pajęczyną uzyskało możność nie tylko rozwoju, ale i narzucania innym swych usług. Należy baczyć aby te usługi nie dały pola do działań nieco mniej bezinteresownych i aby sytuacja — z paradoksalnej — nie stałą się niebezpieczną.

J. S.

KRONIKA

9 KWIECIEŃ	PIĄTEK
	† Marji Kleofasowej Wd.
	W. słońca g. 4 m. 55. Z. g. 6 m. 21.
	☽ W. g. 4 m. 1 r. Z. g. 2 m. 17 pp.

— **Koncert Marji i Kazimierza Wiłkomirskich.** W niedzielę 11 kwietnia o godz. 4 po południu, w sali Towarzystwa Muzycznego (Parkowa 3), odbędzie się koncert Marji Wiłkomirskiej (fortepian) i Kazimierza Wiłkomirskiego (wiolonczela). Program obejmuje między innemi przepiękny koncert wiolonczelowy Haydna (1-sze wykonanie w Kaliszu), sonatę Griega na fortepian i wiolonczelę, utwory fortepianowe Chopina, (ballada F-dur) i wiele innych.

Bilety w ceni zł. 3, 2 i 1 (wyłącznie miejsca siedzącę) są do nabycia w cukierni p. Mayera, a w dniu koncertu od godz. 3 przy kasie.

Oto co pisze o nich prasa lwowska: „Słowo Polskie“ (8 marca 1926 r.) Pianistka p. Marja Wiłkomirska i wiolonczelista Kazimierz Wiłkomirski odnieśli jako doskonale zgrane dno i niemniej w charakterze wykwintnych wykonawców solowych utworów szereg bardzo pokaźnych sukcesów. Z przejęciem i finezją odegrana sonata Griega na fortepian i wiolonczelę zaskarbiła sobie lwią część oklasków i wywołała najgłębsze zadowolenie. Po za tem cieszył się p. K. W. jako wirtouz, odznaczający się pierwszorzędną techniką, nieomylną intonacją, umiejętnością prowadzenia Kantylery i i pogłębieniem gry, nieprzeciętnem powodzeniem i również sukcesem kompozytotorskim jako autor sonaty fortepianowej i szeregu utworów na wiolonczelę,

— **Dwa odczyty Prof. Wincentego Lutosławskiego w Kaliszu.** Prof. Wincenty Lutosławski, znakomity filozof polski, wszechświatowej sławy uczony, autor szeregu rozgłośnych dzieł i traktatów filozoficznych tłumaczonych na wszystkie niemal języki europejskie — przybędzie niebawem do Kalisza celem wygłoszenia dwu niezmiernie ciekawych prelekcji na temat: „Ludzkość odrodzona“ i „Co nas czeka po śmierci“?. Odczyty te odbędą się we wtorek, dnia 13 i w środę, dnia 14 kwietnia b. r. w sali Kalisk. Tow. Muzycznego ul. Parkowa 3. Niewątpliwie cały kulturalny Kalisz skorzysta z nadarzającej się okazji i podąży gremjalnie na odczyty znakomitego polskiego filozofa i uczonego, tem bardziej, że zarówno senzacyjny temat obu odczytów, jak i osoba świetnego prelegenta są najlepszą rękojmią, że czeka nas szereg wrażeń podniosłych i niezwykłych. Dotychczasowe odczyty Prof. Wincentego Lutosławskiego na powyższe tematy, zwłaszcza zaś odczyt p. t. „Co nas czeka po śmierci“? stanowiły najwyższą naukową senzację w szeregu największych miast Polski, gdzie z braku miejsca mnóstwo ludzi odchodziło od kasy. Bilety po cenach od 50 groszy do 2 zł. umożliwiają bezwarunkowo każdemu wysłuchania odczytów Prof. Wincentego Lutosławskiego. Bilety są już do nabycia w cukierni p. Mayera. Ze względu na spodziewany natłok należy pośpieszyć się z zakupnem biletów.

— **Otwarcie sezonu letniego w K. T. C.** W dniu 11 kwietnia b. r. o godz. 3-ciej po południu na szosie Tureckiej odbędą się wyścigi wyłącznie dla członków Sowarzystwa. Program wyścigów obejmie dwa biegi: I-szy na dyst. 20 klm. i II-gi na dyst. 10 klm.

Start przy posesji p. Raszewskiego.

Zbiórka i zapisy w dniu biegów w lokalu Tow. Cykl. o godz. 2 p. p. Wyjazd na start o godz. 2 m. 30 p. p.

Zapisy bezpłatne.

— **XVI-ty Poranek Muzyczny** orkiestr 29 p. S. K. pod kierownictwem kap. L. Ksionka odbędzie się w niedzielę, dnia 11 b m. Koncert poświęcony muzyce popularnej. Szczegóły w afiszach i programach. Wejście od 50 gr. do 1 zł. Początek o godzinie 12-ej w południe. Ostatnie trzy poranki odbędą się w niedzielę 18, 25 kwietnia i 2 maja r. b,

— Z Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w Kaliszu. W dniu 4 kwietnia t. j. w pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy odbył się bieg na przełaj 5.000 mtr. „Kurjera Poznańskiego" w Poznaniu, w którym brał udział członek „Sokoła" Kaliskiego dh. M Stanoch zdobywając 4-tą nagrodę na stu kilkunastu biegaczy.

Zaznaczyć trzeba, że dh. Stanoch wywiązał się należycie z powierzonego mu przedstawicielstwa tut. „Sokoła", ponieważ dopiero pierwszy raz brał udział w takim biegu, trasa którego, d howi Stanochowi nie była znaną ze względu na poczynione przeszkody jak: rowy napełnione wodą, płoty, zasieki z drutu i t. p.

— Z życia towarzyskiego. Grono osób zamieszkałych w Kaliszu, powzięło myśl uczczenia zasług 40-letniej wybitnej pedagogicznej i oświatowej pracy, pani Felicji Łączkowskiej, w tym celu prosimy wszystkie uczenice i osoby które pragnęłyby poprzeć nasze dążenia o łaskawe przybycie dnia 12 b. m. o godz. 5-ej p. p. do Gmachu Gim. Państw. Im. A. Asnyka, przy ul. Grodzkiej dla ustalenia programu uroczystości i wyboru Komitetu.

Zofja Kononowiczowa
H lina Radolińska
Flora Łukaszewiczowa
Dr. Melanja Brokmanowa.

— Aresztowanie młodocianych przestępców. Zostali aresztowani i przesłani do Sądu Pokoju II okręgu następujący małoletni złodzieje: Andrzejczak Władysław zam. Dobrzecka 43 bracia Feliks i Stanisław Balcenaki ul. Dobrzecka 40, bracia Józef i Stanisław Kałużni Dobrzecka 44, bracia Jan i Józef Pacholscy ul. Dobrzecka 38, cała 7 dokonywała systematycznie kradzieży żelaza wartości 5,50 zł. na szkodę p. Wieruszewskiego Hofman zam. ul. Babina 19, zaś Szlame Onechowskiego zam. Szopena 23 aresztowano za paserstwo.

— Ciemnota ludu. O jednym z sołtysów łódzkiego powiatu opowiadają następującą wprost nieprawdopodobną historję:

Konie owego sołtysa zapadły na zołzę, która po pewnym czasie zabrała z jego własnej stajni 3 konie. Krótko po tym wypadku zjawiła się we wsi jakaś wróżka, i wtajemniczona przez sołtysa w przyczyny jego zmartwienia, wmówiła w sołtysa, że jego sąsiad, oczarował konie, za co powinien się na nim zemścić; może to uczynić, nie narażając się nikomu, w sposób następujący:

Z czarnej kury należy wyjąć wnętrzności, powiesić je w kominie i następnie uwędzić. Wróżka twierdziła, że tak jak wnętrzności kury uwiędną także wnętrzności fałszywego przyjaciela.

Nasz sołtys uległ w swem zmartwieniu namowom wróżki i zastosował do jej wskazówek; obrzędy wędzenia wnętrzności otoczył nawet tajemniczością, nie pozwalając kominiarczykowi, który przybył do wsi, wymiatać w swoim kominie.

Wieść o zabobonie sołtysa rozpowszechniła się we wsi przez samą wróżkę która w szynku się chełpiła, że nabrała najmądrzejszego z miejscowych gospodarzy, zarabiając przytem 3 złote.

Trudno poprostu uwierzyć, aby coś podobnego mogło się zdarzyć wśród naszych włościan.

— Nieporządki pocztowe w Zduńskiej Woli. Przed dwoma miesiącami magistrat Zduńskiej Woli wysłał na ipodstawie uchwały rady miejskiej do departamentu pocz i telegrafów przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu zażalenie na miejscowy urząd pocz. i telegr. z prośbą o przysłanie komisji kontrolnej, któraby trwające od dłuższego czasu nieporządki we wspomnianym urzędzie usunęła, pociągając winnych do odpowiedzialności. Magistrat w liście swym powoływał się na wiarogodne doniesienie mieszkańców Zduńskiej Woli ,poparte szeregiem faktów stwierdzonych przez członków zarządu miasta.

Jakoż po pewnym czasie przybył z Ministerstwa kontroler p. Lulkiewicz, delegowany dla przeprowadzenia inspekcji. Różne przewinienia niższych funkcjonarjuszy poczty i telefonistek, wypływające z zaniedbywania swych obowiązków, zostały udowodnione. Kontroler zapewnił zainteresowanych o zupełnem wyplenieniu zła. I istotnie, przez pewien czas poprawa sprawności poczty była widoczną.

Przed świętami jednak zaszedł nowy wypadek, jeden z listonoszów opuścił budynek urzędu w stanie mocno nietrzeźwym, niosąc teczkę wypełnioną listami pieniężnemi i amerykańskiemi. Rzadką dla siebie okazję wykorzystali złodzieje, zwabiając napół przytomnego urzędnika do bramy domu Biedermana i tutaj pozbawili go listów wartościowych na sumę 1349 złotych. Śpiącym i obrabowanym listonoszem zaopiekowała się policja, odstawiając go wraz z pozostałemi listami do komisarjatu. Sprawą zajęły się organa śledcze. Znajdzie się ona wkrótce na wokandzie Sądu Okręgowego.

Winę moralną za ten wypadek ponosi dyrekcja poczty w Zduńskiej Woli, której obowiązkiem było zwrócić uwagę na stan pocztowego urzędnika i od pełnienia obowiązków zwolnić do czasu zupełnego wytrzeźwienia, a następnie przykładnego ukarania.

Z KRAJU.

— Żonobójca został skazany na 10 lat więzienia. Z Mławy donoszą:

Do posterunku policji pod Mławą zgłosił się ociekający krwią, z głębokiemi ranami na szyi i rękach młody mężczyzna, Aleksander Grzesiak.

Oświadczył, że żona jego Marjanna usiłowała go zamordować, i że zabił ją w obronie własnego życia.

Pośpieszono natychmiast do olszyny, wskazanej przez Grzesiaka, i znaleziono tam zwłoki młodej kobiety, okrwawione i położone na wznak z podniesionemi do góry rękami: ponury ten widok dopełniał leżący o trzy kroki ostry nóż w kształcie sztyletu.

Śledztwo wyjaśniło, że Grzesiakowie pobrali się na pół roku przedtem, i z początku wspólne pożycie było dobre; później jednak powstały spory na tle majątkowym.

Mąż jej począł prześladować biedną kobietę, aby zmusić ją do zrzeczenia się ziemi.

Zmaltretowana kobieta uciekła do swej rodziny; jednak wróciła do domu gdy skruszony rzekomo mąż, obiecał poprawę i na klęczkach prosił o przebaczenie.

Gdy wróciła do domu, po przejściu kilku kilometrów silny upał zmusił jakoby Grzesiaka do odpoczynku w gęstej gęstwinie.

Tam też nastąpił straszliwy mord, tem okrutniejszy, że Grzesiak był silnym, wysokim mężczyzną, żona zaś jego drobną i szczupłej budowy i znajdowała się w 5-tym miesiącu ciąży.

Zakrycie głowy fartuchem, obalenie na ziemię i zadanie 10 głębokich ran w piersi, w brzuch i głowę — było jednym momentem, tak że przechodnie, słysząc słaby okrzyk: „O Matko Boska!" nie zwrócili nań uwagi.

Sąd okręgowy w Mławie skazał ponurego żonobójcę na 10 lat ciężkiego więzienia.

— Najbogatsi ludzie w Polsce. Kto jest w Polsce najbogatszym człowiekiem? Na to pytanie nie tak łatwo odpowiedzieć, bo jakże sprawdzić zawartość cudzego pugilaresu.

Najłatwiejszym sposobem jest zajrzeć do wykazów podatków i stwierdzić, jaką opinję wydali taksatorzy izb skarbowych.

Według tych źródeł najbogatszym człowiekiem w Polsce jest Adam ks. Czartoryski, zamieszkały w Warszawie. Wartość książęcego majątku oszacowano na 15.818.548 złotych, a podatek „wyznaczono w wysokości 1.898.255 zł.

Drugie miejsce w liczbie bogaczy zajmuje Jakób hr. Potocki, którego majątek oszacowano na 6.634.804 zł., a podat. wyznaczono w sumie 563.958 zł.

Trzecim z kolei potentatem jest Ksawery hr. Branicki, zamieszkały w Wilanowie, któremu wyznaczono podatek w wysokości 539.213 zł. 96 gr. Majątek jego przedstawia wartość 6.578.987 zł. 77 gr.

ZE ŚWIATA.

— Kandydat na króla polskiego poniera Sowiety. Układ Forda z Unją Sowiecką został podpisany. Ford przeznaczył 50 miljonów dolarów na budowę trzech fabryk automobilowych które staną mają w Piotrogrodzie, Moskwie i Tyflisie. Koncesje, udzielone Fordowi, utrzymane są w formie koncesji, udzielonych Harrimanowi. Grunt pod budowę fabryk Sowiety ofiarowały Fordowi bezpłatnie.

— Znowu jeden zamek angielski w płomieniach. Z Londynu donoszą o jeszcze jednym pożarze starożytnego zamku. Tym razem pastwą płomieni stał się liczący przeszło 1.100 lat zamek Closes Hall blisko Chiteral. Ogień spalił prawie cały gmach, niszcząc kosztowne zbiory i dzieła sztuki. Policja angielska prowadzi specjalne śledztwo, aby ustalić przyczynę zagadkowych pożarów, które niszczą już piąty starożytny zamek angielski.

— Pamięć kobiet i mężczyzn. Dyrektor amerykańskiego Instytutu Badania Pamięci ogłosił rezultaty prac naukowych nad pamięcią kobiet i mężczyzn. Badania te stwierdzają, że umysł kobiecy przeciętnie lepiej o 10-15% odtwarza wspomnienia przeszłości, niż mężczyzn. Uczony amerykański oparł swe twierdzenie na badaniach pamięci fizjognomji, które mają decydujące znaczenie dla oceny pamięci, wogóle.

— Trujące gazy w wojnie z lokatorami. Przy ulicy Clignacourt w Paryżu mieszkały dwie kobiety: matka i córka. Ponieważ nie płaciły czynszu mieszkaniowego, gospodarz zaskarżył je do sądu i uzyskał wyrok eksmitujący. Lokatorki jednak nie chciały opuścić mieszkania. Gdy przybyła policja, aby usunąć je siłą, zabarykadowały drzwi i nie było sposobu, aby je usunąć z mieszkania. Wezwano komisarza policji sąsiedniego komisarjatu. Kazał on wyborować dziurę w drzwiach i puścić w głąb mieszkania gryzący gaz. „Wykurzone" w ten sposób z mieszkania lokatorki natychmiast wyprowadziły się. Fakt ten wywołał jednak wielkie oburzenie w opinji francuskiej. Prasa codzienna poczęła oskarżać komisarza o nieludzkie postępowanie podając na usprawiedliwienie lokatorek, że nie miały się gdzie podziać, nic więc dziwnego, że tak zaciekle broniły swego dachu. Zainterpelowany w tej sprawie prefekt policji francuskiej odrzekł, że jedyną winą komisarza jest to, iż nie porozumiał się przed zastowaniem gazu ze swojemi zwierzchniemi władzami. Zostanie on skutkiem tego odpowiednio ukarany.

— Dwieście lat prosili. Od dwustu lat mieszkańcy starego Londynu podawali nieustannie podania do magistratu, aby znajdujący się w środku miasta targ na warzywa został przeniesiony na krańce miasta. Mieszkańcy skarżyli się nieustannie na hałasy, które od wczesnego rana budzą ich i na nieporządki wywołane skutkiem istnienia targu w śródmieściu. Dwieście lat sprawa ta, posiadająca olbrzymie dossier aktów w miejskiem archiwum nie była rozstrzygnięta. Obecnie donoszą z Londynu, że nareszcie władze miejskie zdecydowały się przenieść targ na jedno z przedmieść.

Kącik radjowy.

Program działalności radjostacji warszawskiej. Program uwzględnia dział artystyczny a pozatem dział oświatowy. Projektuje się zorganizowanie około 60 wykładów miesięcznie ze wszystkich dziedzin nauki. Pozatem będą dostarczane wiadomości z PAT'a. Szeroko będą uwzględniane informacje gospodarcze, które zwłaszcza dla dalekiej prowincji mieć będą pierwszorzędne znaczenie. Stosownie do ustawy radjowej będzie pobierany przez państwo abonament od wszystkich słuchaczy radjowych w wysokości do 3 zł. miesięcznie.

RADIO.

Program na sobotę 10 kwietnia r. b.

BERLIN (505, 576, 1300) 16.30 Koncert; 19.30 „Cosi fan tutte" op. Mozarta; 22.30 Tańce,

WROCŁAW (418, 251) 13.45, 16 20.15 Koncerty.

HAMBURG (392.5) 17 i 20.15 Koncerty.

KRÓLEWIEC (463) 11.30 i 16.15 Koncerty; 20 farsa; 21.45 Muzyka taneczna.

KÖNIGSWURSTENHAUSEN (1300) 19.30 Program berliński

LIPSK (452) 16 Koncert; 19.30 „Samson i Dalila" opera Saint Saënsa.

MONACHIUM (485) 16.30 i 20.30 Koncerty.

MÜNSTER (410) 13.15, 17.30 i 20.30 Koncerty.

MEDJOLAN (320) 21 Koncert.

OSLO (382) 20, 21.30, 23 Koncerty.

RZYM (425) 20.40 Koncert instrumentalno wokalny.

STOKHOLM (—) 18.30, 20, 21.40 Koncerty.

TULUZA (430) 22.15 Wielki koncert galowy.

BERN (—) 20.30 Koncert.

PARYŻ (—) 21 Koncert.

PRAGA (368) 20.02 Koncert.

ZURYCH (515) 18.15 Koncert na harmonikach 20.30 Koncert.

WIEDEŃ (530) 16.15 Koncert; 20 „Okno" komedja transp. z Burg teatru.

BUDAPESZT (546) 17 Koncert; 20.30 Koncert skrzypka Koncza; 22 Orkiestra cygańska.

BRNO (—) 19 i 20 Koncerty.

HILVERSUM (1050) 20.50 Koncert.

LONDYN-DAVENTRY (365 — 160) 12, 17.15, 19 Koncerty; 20 Big Ben; 20.25 Szósty wieczór Brahmsa; 21 Wielki koncert orkiestry; 22 Koncert z Grand Hotelu Eastbourna (opow. Hofmana, Honbay, Gonnod, Sschubert i t. d.) 22.30 Muzyka taneczna.

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

ZAGADKOWE MORDERSTWO

35) *Powieść z życia amerykańskiego.*

Eddie była widocznie zmieszana i wyszła z pokoju Zbliżył się do Mary i siadł tak, że mógł na nią patrzeć. Półmrok panował w pokoju, ale koło okna było dosyć jasno, gdyż świeciło wieczorne niebo.

Uczyniła rzecz niezwykłą i zaczęła rozmowę

— Czy nie sądzi pan, panie Darden, — spytała go nie ukrywając swojej niechęci — że wyczerpał pan już naszą cierpliwość? Czy nie uważa pan, że jesteśmy bardzo uprzejme, pozwalając panu wchodzić do naszego mieszkania o każdej porze? I czy nie dręczył i męczył nas pan dosyć, aby dojść do przekonania, że nie mamy panu nic do powiedzenia i nie możemy mu nic powiedzieć?...

Pytania te wypowiedziała szybko, oczy jej pociemniały z gniewu.

Zastanowił się na chwilę, zanim jej odpowiedział.

— Myślałem właśnie o tem, wchodząc tutaj — rzekł bez wyrazu niechęci i zakłopotania, — czy zrozumiałaby mnie pani, jeślibym pani pogratulował co do sposobu, w jaki pani potrafiła zdobyć serce senatora Bucknera.

Milczała, a krótki, ciężki jej oddech był jedynem jej poruszeniem.

Miss Colvin powiedziała mi, — ciągnął dalej, — że matka pana Bucknera odwiedzi panią tutaj jutro popołudniu.

Nie odezwała się

— Co do mnie, miss Haskell — rzekł potem z powagą, której nie zauważyła dotąd u niego — to podziwiam pani, podziwiam odwagę pani.

Nachylił się ku niej, jak gdyby chciał pokonać jej nieufność.

— Czy nie pojmuje mnie pani i nie chce mi pani wierzyć, skoro panią zapewniam, że współczuję z panią. że mi żal panią?

Zaśmiała się krótko.

— Ma pan dziwny sposób okazywania swojego — jak pan powiedział — współczucia.

Nie chciał się zrażać

— Przynajmniej — rzekł — niech mi pani uwierzy, jeśli pani oznajmię, że panią rozumiem — panią i sprawę pani, nadzieje i plany pani — o tyle, o ile są związane z ohydnem wydarzeniem niedzielnem. Czy wierzy mi pani?

Miała śmieszne uczucie — i sama wmówiła w siebie, że jest ono śmieszne — iż żywi on dla niej istotnie uczucie litości i kieruje się wobec niej bardziej litością, niż zrozumieniem jej chwilowego położenia. Biło to z jego melancholijnych i błagalnych oczu. Przebijało się w jego łagodnym głosie. Ale nie chciała się poddawać temu uczuciu.

— Sądzę, — rzekła od niechcenia, — że pan umie doskonale udawać litość, wogóle udawać.

Zaprzeczył przesadnym nieco ruchem.

— Powiadam pani — miss *Haskell*, — że rozumiem panią! Współczuję z panią! Zapewniam panią, że skoro mi się pani zwierzy, i zaufa mi —

— Co za pomysł! — zawołała szybko z wyraźną odmową — Czy myśli pan, że straciłam rozum?

Pominął to milczeniem i wytrwał przy swojem. Mówi ciągle z tą nową powagą w głosie. Oparłszy łokcie o kolana i złożywszy ręce, patrzał na nią uważnie, nie tracąc z oczu żadnego jej drgnienia jej twarzy.

— Nie chce mi pani przyznać przyjacielskiego usposobienia i żywszych uczuć. Powtarzam jednak, że mógłbym pani pomóc, bez względu na udział pani w tej tragedji, gdyż rozumiem panią.

Urwał na chwilę i powtórzył:

— Ponieważ panią rozumiem. Wiem co to miłość. Niech mi pani wierzy, że wiem co to znaczy, gdy miłości grozi zniszczenie, zniweczenie. Rozumiem to, ponieważ pojmuję miłość — a zrozumienia tego, miss Haskell, nie mają wszyscy mężczyźni.

Obudził conajmniej jej ciekawość. Oparła się wtył a gasnące światło ukazało mu należycie rosnące w niej zamieszanie.

— Pojmuję, jak żar gorącej godziny, gdy gwiazdy spadają, znęcić może dziewczynę, półdziecko. Pani może rozumie? I jak to z takiej godziny zrodzić się może tylko cierpienie. A potem widzę, jak ta dziewczyna, która osiągnęła siłę i godność swojej kobiecości, niszczy każde swoje wspomnienie, jak kartki wydzierane z książki. Widzę jak zdobywa się na rozpaczliwe postanowienie niedopuszczenia w przyszłości do odgrywania jakiejś roli, jak wraca znów do sił płomienna skruchą. Mogę również —

— Po co pan to mówi? — spytała cichym głosem. — Dlaczego chce pan —

Nie zważał na jej słowa i ciągnął dalej z niezwykłym zapałem:

— Pozwoli pani, jeszcze chwilę! Widzę również, jak kobieta ta zwraca całą swą tęsknotę ku miłości. Rozumiem szczęście, niewysłowioną błogość tej godziny, gdy w życie jej wkroczy późniejsza, prawdziwa miłość.. Słyszę jak mówi: Teraz doczekałam się w końcu zapłaty. Teraz posiadam dowód, że czyniłam dobrze, zapominając o tamtem, a dążąc do lepszego. — I — jeszcze chwilę! — prosił, nie dopuszczając jej do słowa, — A potem widzę jej mimowolne przerażenie, jej płomienną i rozpaczliwą nienawiść, gdy zjawia się nagle mężczyzna, który był niegdyś przyczyną wszelkiego jej cierpienia — właśnie w chwili gdy zdobyła prawdziwą miłość, gdy nachyla jej do ust kielich szczęścia ukochana ręka. Kobieta, miss Haskell, miałaby słuszność, niewątpliwą słuszność, gdy popełnia wiele czynów dla ratowania swego szczęścia i uniknięcia dotyku brudnych rąk tego człowieka.

Spojrzała na niego z trwożliwem zdumieniem Miotały nią wiara i nieufność. Zwrócił wzrok w stronę okna, ale w jego twarzy i z całej jego postaci przebijało się pytanie, ukryte błaganie o odpowiedź Czekał w zamyśleniu i ze smutkiem dłuższy czas.

— Kochał pan kiedyś — nieprawdaż? — szepnęła w końcu.

— Tak, — rzekł spokojnie.

Było teraz tak ciemno, że nie można było rozróżnić rysów ich twarzy. Wyciągnął ku niej ledwie widzialne w mroku ręce, jak gdyby prosił ją o łaskę, o wiarę w niego. O czem myślał? Czy to był nowy podstęp do uśpienia jej czujności? Zresztą, jak mógł jej pomóc? Był detektywem był zobowiązany wydać sądowi wszystko i każdego, ktokolwiek był wmieszany w zamordowanie Revisa. Ta pozorna jego uległość była ostatecznie tylko przebiegłością i bystrością nieprzyjaciela.

(D.C.N.).

Druk „Gazety Kaliskiej" — Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor W. RADWAN.